Intymność małżeńska [...] w *Makbecie* jest wręcz przerażająca. To chyba jedyne miejsce u Shakespeare’a, gdzie mąż i żona mówią do siebie czule, jak prawdziwe małżeństwo. „Ptaszku mój”, zwraca się Makbet do żony, zatajając przed nią, co zrobił – a tak się składa, że właśnie zaplanował morderstwo swego przyjaciela Banka – by tym bardziej go podziwiała, gdy zbrodnia się dokona. Podczas upiornej wieczerzy, kiedy Makbet zaczyna krzyczeć, jako jedyny widząc na swym tronie zakrwawionego Banka, lojalna żona usiłuje go usprawiedliwić [...], po czym na stronie każe mu się wziąć w garść: „Co z ciebie za mężczyzna?”.

Drwina o na poły seksualnym podtekście to struna, w którą Lady Makbet uderza raz po raz, główne narzędzie, dzięki któremu popycha swego niezdecydowanego męża do zabicia króla [...]. Jeżeli te szyderstwa odnoszą skutek, to przede wszystkim dlatego, że małżonkowie znają swe najtajniejsze lęki i żądze i potrafią na nich zagrać, spotykając się na wspólnym gruncie celowej, morderczej zaciekłości.

[...] w całej relacji Makbeta z żoną najbardziej zdumiewa, jak dalece jedno zamieszkuje umysł drugiego. Kiedy widzimy Lady Makbet po raz pierwszy, czyta ona list od męża, w którym ten opisuje spotkanie z wiedźmami i ich przepowiednię, że zostanie królem [...]. Makbet wprost nie może się doczekać powrotu do domu, żeby jak najprędzej podzielić się z żoną tym, co usłyszał. Ona zaś nie tylko od razu podejmuje fantastyczny zamysł, lecz niemal jednym tchem zaczyna snuć rozważania o charakterze męża [...]. Intensywność tej refleksji, sposób, w jaki prosta początkowo obserwacja niemal od razu zamienia się w coś mdląco skomplikowanego, dobitnie dowodzi, że żona bez trudu podąża pokrętnymi ścieżkami mężowskich myśli i uczuć. I na odwrót, to zrozumienie budzi w niej potrzebę przekazania mu, co sama czuje.

Stephen Greenblatt, *Shakespeare. Stwarzanie świata*, Warszawa 2007, s. 130–132.